

### Krystyna Stańko: Czasem potrzebuję ciszy



fot. Joanna Kulowska/Trojmiasto.pl

Co tydzień w Radu Główni Krystyna Stańko ma swoją audycję. - Czasem się stresuję, ale uwielbiam moment, kiedy zamknięta od świata zakładam słuchawkę - mówiła w wywiadzie z Trojmiasto.pl

Otworzyła mówi o tym, że droga muzyka jazzowego nie jest łatwa, ale jej głos od wielu lat przyciąga nowych słuchaczy. Najnowsza płyta Krystyny Stańko, "Kropka słowa", według czytelników JAZZ FORUM była Albumem Roku 2012. Jest wykładowcą Akademii Muzycznej w Gdańsku. Kiedy tylko puszcza swoich studentów do domu, ćwiczy w "Kobiecej Gardzie" - opowiada o swoim stosunku do telewizyjnych show wyłaniających nowe talenty, idealnym tandemie artysty - menadżer i momentach, w których najważniejsza jest... cisza.

#### Spóźniła się pani kiedyś na swój koncert?

Tak, ale nie przejmie mnie tylko pewnego niepokornego argentyńskiego gitarzystę flamenco. Pamiętam, jak nieświadomy powagi sytuacji pytał mnie po drodze, czy w garderobie będzie dostatecznie dużo miejsca, bo chciałby przed wystąpieniem podwyczyć jogę. Przeróżając, bo spóźnienie się na koncert uważam za potworną amatorszczyznę.

#### To chyba odróżnia muzyka jazzowego i rockowego. A pani trasy koncertowe? Miał rock'n'rollowy scenariusz?

Mam w głowie długą trasę po Polsce z zespołem Varius Manu. Można powiedzieć, że była rock'n'rollowa. Teraz takie historie nie mają miejsca, ludzie odgnał do domu. Oczywiście nie mówię, że jesteśmy świętością i wszyscy idą spać o 21. Lubimy posiedzieć po koncercie, pogadać, pośmiać się.

#### Napić?

Chyba już nie ten wzrok (śmiej). Na poważnie, mam sporo zajęć. Zdarza się tak, że jednego wieczoru gramy w Zabrzu, a drugiego dnia rano muszę być w Gdańsku na egzaminach w Akademii Muzycznej. To, co pomaga nam przeżyć najbardziej kryzysowe momenty w trasie, to poczucie humoru. W zespole mam muzyków, którzy mają świetne żarty.

#### Pani zespół to sami mężczyźni. Kobięce liderowi jest trudno w takim układzie?

Wszystko zależy od tego, ile czasu pracuje się z ludźmi. My tworzymy tę przedmianę wspólnotę od wielu lat, potrzebujemy coraz mniej słów. Dużo już przegadaliśmy i nasze osobowości muzyczne zespoliły się. Dużo wystarczy spojrzeć, jeden znak. Wiem jednak, że zespoły z kobietą liderką, zwłaszcza gdy jest to osoba młoda, to niełatwa sytuacja. Trudno jest wtedy mężczyznom znieść wszelkie uwagi.

#### Odzywa się męskie ego?

Na pewno. Choć o wiele trudniej było mi, kiedy grałam w zespole z samymi kobietami. Zawsze pojawiają się jakieś zwiadowcze głosy z zewnątrz. Dlaczego ona, a nie ty? Czemu ona stoi z przodu? Czemu wypowiedziała się zamiast ciebie? W męskim towarzystwie takie rzeczy nie mają znaczenia. Skupiamy się na muzyce.

#### Coraz więcej młodych muzyków pojawia się na jazzowej scenie. Kształcą studentów, ma pani poczucie, że tworzy swoją przyszłą konkurencję?

Absolutnie! Cudnym tak myślała, nie mogłabym ująć. Co więcej, bardzo przeczytam sukcesy i porażki swoich studentów. Staram się być z ich karierą na bieżąco (śmiej). Ludzie mają różne doki w związku z tym, że tworzą. Zwalazcza, gdy są młodzi. Łatwo ich wtedy zapędzić z twórczą drogi na bocznicę, bo komuś wydaje się, że może zanurzać od tak czujną wrażliwość. Nie można dać sobie zoić wioły z miodu i słuchać wszędzie. W tej chwili w mediach panuje duża ksenofobia w kręgowaniu imięch. Na młodych wokalistów wylewa się wia dro pomę.

#### Wchodzimy na temat popularnych programów telewizyjnych, w których odważni prezentują swoje umiejętności wokalne.

Trudno ich obecność całkowicie odrzucić obracać się na nie, bo są znakiem naszych czasów. Mam jednak poczucie, że tego rodzaju show lansują bardziej jurorów niż uczestników. Za drastyczną krytyką nie idzie żadna porada techniczna dotycząca warsztatu wokalisty. Poza tym interesują mnie te rejony muzyczne, gdzie ludzie tworzą sami, a nie odwołują się do historii. Ważna jest koncentracja, pełne skupienie na tym, co się robi. Zjemy w czasach, kiedy jesteśmy poddawani ciągłej ocenie. Uleganie fali krytyki odgaga nas od seana sduki.

#### Nie sądzi pani, że kopiąc w jednym miejscu i nie słuchając opinii, artystyczny rozwój wydarza się wolniej? Skarb może leżeć gdzieś dalej.

Nie. Różnica polega na tym, czy chcemy się głęboko zanurzyć w sztuce, czy szybko osiągnąć sukces i stanąć w świetle reflektorów. To ostatnie pytanie, trzeba by sobie zadać. Grając z Dominikiem Bukowskim, Piotrem Lemachykiem, Cezarym Konradem, Bielem Włodczakiem i innymi artystami, widzę, że ci wszyscy muzycy są cały czas gotowi na ciężką pracę. Owicza i godzinami zgłębiają muzykę. Czasem nie idzie, innym razem rozwój wydarza się nagle i robimy nie jeden, a kilkanaście kroków naprzód.

#### A kiedy znów stoicie w miejscu, w progę sali prób pojawia się menadżer, pani mąż.

Mój mąż to najbardziej zaufana osoba, której rzeczywiście powierzam sprawy organizacyjne. Liczę się z jego zdaniem, ale mam taki układ, w którym mąż nie wchodzi w moje kompetencje. To jest bardzo cenne, gdyż zdziałają się menadżerowie, którzy powoli wychodzą przed szereg i zabierają głos artysty. Zdaje się, że chcą być ważniejsi od muzyka.

#### Tworzycie dobry tandem.

Na pewno tak i doceniam plusy pracy razem, ale trzeba się liczyć z tym, że życie zawodowe przenosi się wtedy na dom. Do tego wszystkiego mój syn, który gra na perkusji. Pełno tej muzyki w domu, czasem za dużo (śmiej).

#### Czym jest dla pani cisza?

Wie pani, jak się siedzi dwanaście godzin na egzaminach ze śpiewu, to niech mi pani wierzy, ciszę sobie nadszydzaj cenę. Gdy mam na nią ochotę, zbiera się tak, że wracam do domu i od progu wila mnie krzyk: Mamu! Poduchaj! jasec świeżo! oznacznie ziazy!

#### Sąsiedzi muszą być cierpliwi...

Nie mają tak źle. Staram się nie fałszować (śmiej).

#### Dość pani ćwiczy?

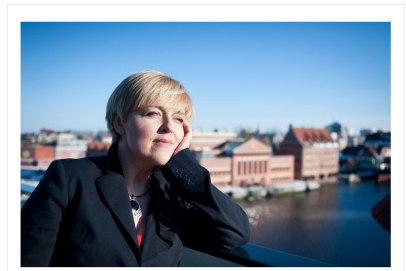
Codsennie. Najtrudniej jest mi ćwiczyć po zajęciach w Akademii Muzycznej, kiedy głowa nasiąka ciekociemną innymi rodzajami głosew w różnych brzmieniach, poruszających się w odmiennej sjęstocie. Wtedy potrzebuję kilku godzin izolacji.

#### I zamyka się pani w studiu radiowym.

To moje wyjście... Specjalne wyjście z domu. Mam przyciążki, które chodzą do kosmetyczki, fryzjera, jeżdżą do spa. Okładło to moje ssa (śmiej). Zamkniam się i mam czas tylko dla siebie. Oczywiście, mam delikatną tremę i podziwiam kolegów radiowców, którzy swoje audycje prowadzą z takim rozmachem. Mimo wszystko, lubię ten moment, kiedy wkładam słuchawkę i wybieram coś specjalnego dla słuchaczy.

#### Co na dziś, pani redaktor?

James Blake, Case of you.



fot. Joanna Kulowska/Trojmiasto.pl

Krystyna Stańko



Anna Cyszkiewicz  
a.gryszkiewicz@trojmiasto.pl

